

DEBIUTY SOWAŁSKI

Redakcja i Administracja: ul. Kościuszki 81

SUWAŁKI

TELEFON Nr. 68
KACMUNEK CZEROWY: P. K. O. M. 6977

DECYDUJĄCE POSUNIĘCIE przed ostateczną rozprawą z drożyzną WIELKA NARADA GOSPODARCZA 50-ciu ZNAWCÓW, DZIAŁACZY I SPECJALISTÓW EKONOMICZNYCH POD PRZEWODNICTWEM P. WICEPREMJERA BARTLA

WARSZAWA, 27.10. Dowiadujemy się, iż w nadchodzący sobotę z inicjatywą p. wicepremiera Bartla odbędzie się w pałacu Rady ministrów wielka narada gospodarcza z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli sfery gospodarczych.

Do wzięcia udziału w tem zebraniu Rząd zaprosił 50-ciu najwybitniejszych znawców i działaczy na polu pracy gospodarczej.

Zebrańtu przewodniczyć będzie p. wicepremier Bartel.

Pierwszym punktem narad będzie

ustalenie środków zapobiegających zwężeniu cen, tudzież usta-

nowienie metod działania Rządu celem obniżenia kosztów przedmiotów w pierwszej potrzeby.

Po zakończeniu tego doniosłego zadania, następnym punktem na rad będzie

sprawa badania kosztów produkcji.

Wreszcie trzecim zagadnieniem, które ma być przedmiotem narad, będzie ustalenie sposobów stałej kooperacji Rządu ze sferami gospodarczymi.

Czynnikami decydującymi przywiązują ogromne znaczenie do zapowiedzianej na sobotę narady, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, z uwagi na pierw-

szorzędne zagadnienia dla życia państwowego przeocznym się przez całą niedzię.

Opinie wybitnych przedstawicieli życia gospodarczego będą ujęte w ściśle sprecyzowane wnioski, które z kolei będą stanowiły podstawę do działań Rządu w opanowaniu drożyzny i dążeniu do obniżenia kosztów utrzymania w Polsce.

Królikowski skazany na 12 lat więzienia Ogłoszenie wyroku w sprawie ohydnej zbrodni zabójstwa i poćwiartowania zwłok Michałowskiej

WARSZAWA, 27.10. Dziś, w dzień wyroku, w sądzie okręgowym zapanała atmosfera szczególnego podniecenia i zdenerwowania.

O godzinie 12 min. 45 gmach sądu przedstawia osobliwy widok zgiełkowego obozowiska.

Tłumy publiczności cisną się po kurytarzach, przejściach i schodach.

Znaczne oddziały policji skon-sygnowane w gmachu wstrzymują tłumy i nie dopuszczają cisnącą się publiczność do sali.

Tam, w sali, gdzie za chwilę

padną słowa wyroku sędzi małka oskarżonego i kilku świadków. Ciekawo oglądają raz jeszcze upiorną szafkę ze szczątkami zwłok Michałowskiej.

Sędziowie przybyli do gmachu sądowego o godzinie 10-ej i od tej chwili prowadzą narady.

Oskarżony siedzi w pokoju przesłuchań, zadziwiając swoją zimną krwią.

Chłód jego dziwnie odbija od rozgorączkowania publiczności.

Królikowski zjadł z apetytem drugie śniadanie, składające się z dwu butelek kawy i kilku bułek, które dostarczyła mu matka.

O godzinie 1 min. 5 otwierają się podwoje sali rozpraw.

Publiczność rzuca się tłumnie ku wejściu, przyczem policja staje czarna jak węgiel z tyłu, dla których zabrakło miejsca.

W wypełnionej po brzegi sali podniecenie wzrasta coraz bardziej.

Ucicha na chwilę, gdy o godz. 1 m. 30 policja wprowadza oskarżonego.

WYROK

Nagle rozlega się przeciągły dzwonek.

Wchodzi sąd. Wszyscy powstają.

Przewodniczący odczytuje wyrok, skazujący Królikowskiego za morderstwo w chęci zysku i z zasadki na podstawie artykułu 455 punkt 12 — na 12 lat ciężkiego więzienia zasadzając jednocześnie powództwo cywilne w sumie 1000 zł. (999 zł. za szkody materialne i 1 zł. za moralne) na rzecz ojca zamordowanej.

Oskarżony w chwili, gdy czytano ustęp orzekający karę, zachował się i przerwał odczytywane słowa:

— Jestem niewinny. Dzieje mi się krzywda!

Obrońcy musieli oskarżonego uspakajać.

Sala przyjmuje wyrok niezwykłym poruszeniem.

Oskarżony już po wyjściu sądu żywo, z ogromnym zdenerwowaniem, gestykulując rozmawia z obrońcami.

Przystępuje doń policja, aby go wyprowadzić z sali.

KOMANDOR BARTOSZEWICZ DOWÓDCĄ STATKU ŚMIERCI I ZARAZY Przeszłość oskarżonego spada nań ciężkim kamieniem winy za martyrologię repatriantów

WARSZAWA, 27.10. Zeznania Gólsztajnowy i Basakowej dowiodły niezbicie, że dyrektorowie banku

starali się zatrzeć ślady

przelewu 10.000 zł. z konta Nadw. Zakł. Mech. na konto kom. Bartoszewicza.

Świadek Stefan Ryński, właściciel statku „Polonia”, który w roku 1919 i 1920 woził reemigrantów Polaków z Batumi i Sewastopola do Galicji zeznaje, że statek otrzymał chrzest i ban-dę polską na 3 miesiące przed tem, nim świadek poznał Bartoszewicza.

Ryński powziął zamiar przewożenia reemigrantów Polaków za darmo i własną inicjatywą.

Reemigranci i wice-kapitan okrętu Turek Heiri-bel mówili, że kom. Bartoszewicz

brał pieniądze

od reemigrantów, których obowiązywał przewozić darmo. Świadek nie sprawdzał tych wersji.

Kapitan marynarki Hubert zeznaje, że w związku ze sprawą okrętu „Polonia” chodzili wśród oficerów różne wersje, włączające czel kom. Bartoszewicza, który robił interesy na giełdzie, akcjach i t. p.

Świadek słyszał, że Bartoszewicz był udziałowcem

Nadwiślańskich Zakładów Mechanicznych w Toruniu.

Prokurator mjr. Rumński odczytał następnie protokół zeznań nieobecnego świadka Wacława Kryczyłowicza. Świadek ten zeznał w Śledztwie, że kom. Bartoszewicz proponował mu

zawieszenie spółki

i założenie fabryki broni i amunicji, któraby miała dostarczać broń dla marynarki wojennej. Za popieranie fabryki zamówieniami dla marynarki, kom. Bartoszewicz zażądał

20 do 30 proc. udziału

w fabryce.

Osk. Bartoszewicz: Nigdy takiej rozmowy nie miałem, to wszystko jest o-Sąd po cichej naradzie postanowił p. Kryczyłowicza zeznawać na sali roz-praw.

Następnie zeznawali św. Jerzy Orz-niewicz, Maria Putkowska i Salomon Rozenberg, którzy znali kom. Bartoszewicza jeszcze przed wojną. O bogactwach jego, a właściwie jego teścia, kupca Frenkla, dużo słyszeł, a św. Putkowska i Rozenberg przewozili po wybuchu rewolucji

znaczne sumy w dolarach i rublach kom. Bartoszewiczowi do Polski.

Dzisiejsza rozprawa o naduży-ciach w marynarce zaczęła się od usunięcia rodziny i krewnych oskarżonego kom. Bartoszewicza z sali sądowej za inspirowanie świadków.

Świadek Stanisław Dzięniakiewicz, który jako kurjer konsularny leżał na statku „Polonia” w

roku 1919, zeznaje, że reemigranci „nibyto” jeździli za darmo, a w rzeczywistości płacili komendzie statku jakoby za „pryce” po 3.000 rb., to jest sumę odpowiadającą mniej więcej 500 zł. Suma ta przewieziona była przez reemigrantów za zapłatę za prze-wóz.

Statek był statkiem przede-wszystkiem towarowym. Reemigranci byli „dodatkiem”.

Kom. Bartoszewicz, który był kapitanem statku, woził oprócz towarów właściciela statku i swoje towary, które po drodze handlował.

W r. 1920 świadek pożyczyl od komandora Bartoszewicza sumę w markach, wartości około 1000 zł.

Półowę świadek oddał pienię-dzmi.

Bartoszewicz: Jest to niepraw-da. Pieniądze podarowałem świadkowi.

Świadek Dzięniakiewicz: „Komandor Bartoszewicz jako resztę należności zabrał mi ostatnie futro, które leżało na przechowa-niu u Chowanczaka”.

Bartoszewicz: Tego nie pamię-tam.

Prokurator odczytuje list b. do

wódcy polskiej brygady na Kaukazie pułk. Makarewicza z rewe-lacyjnymi szczegółami o podró-ży statku „Polonia”.

Dola repatriantów była tak straszna, iż doprowadzono do rozpacz, zawiązał spiszek, aby zalogę wraz z komendantem i właścicielem statku wrzucić do morza.

Pod pretekstem otrzymania lepszych kabin wyłudzano od repatriantów wielotysięczne sumy.

W Jafcie usunięto ze statku 6 trupów i 24 chorych na tyfus, w Sewastopolu usunięto ze statku 18 trupów i 84 chorych. Na statku był lekarz, który, jak się okazało, był z zawodu weterynarzem.

Świadek Makarewicz pisze ja-lej, że poznał na okręcie żonę Bartoszewicza, brunetkę i dwoje dzieci, które, wedle opowiadań Bartoszewicza, umarły na tyfus w Rumunii.

Na balu gruzińskim w Warsza-wie przedstawiono Makarewiczowi w młną p. Bartoszewiczową, blondynę.

Sąd postanowił wezwać na świadka pułk. Makarewicza.

W podziemiach Ukrainy Sowleckiej wre rewolucyjna praca

MOSKWA, 27.10. Prezes GPU Ukrainy sowleckiej w Charkowie Wacławi zakomunikował na posiedzeniu rady komisarzy ludowych Ukrainy, że GPU wykryło wielką rozgałęzioną przeciwo-wieczną organizację ukraińską, która istniała i działała na terenie gubernii wołyńskiej, podolskiej, kijowskiej, pottawskiej i chersońskiej.

Członkowie organizacji utrzy-mywali rzekomo ścisły kontakt z emigracją ukraińską w Europie zachodniej za pośrednictwem rumuńskiego sztabu generalnego.

Sensacyjny proces o roztrwonienie 798.000 zł.

Sąd okręgowy karny w Krakowie przystąpił onegdaj do roz-patrywania sprawy przeciwko Żeliszawowi Grotowskiemu, wy-dawcy krakowskiego „Kurjera Włocznego”.

Jako zastępca domu towaro-wego A. Kotarski w Poznaniu, Grotowski roztrwonil 798.000 zł. Proces potrwa kilka dni.

Centrum organizacji znajdowa-ło się w Kijowie.

Składając to oświadczenie Wacławi zaznaczył, że sytuacja polityczna na Ukrainie wymaga od organów GPU zdwojonej czujno-ści.

Ostatni dzień procesu Królikowskiego



Przypomnienie mecenasa Przechłickiego. W stół oskarżony Królikowski

Komunistyczne „hop! hop!” w górach

Poseł Sochacki w Zakopanem
jako turysta na szczytach blagi

ZAKOPANE, 27.10. Zapowie-dziano tutaj odczyt posła komu-nistycznego J. Sochackiego na temat „Wojna i pokój”.

Do starostwa nadszedł jednak wygłoszenia odczytu ze

względem na bezpieczeństwo pu-bliczne, mimo to poseł Sochacki urządził sprawozdanie posełskie, w którym wygłosił przemówienie operując zwykłą frazeologią bolszewicką.

SUKCES POLSKI

na komisji rozbrojeniowej
Przyjęcie wniosku min. Sokala

PARYŻ. Obradująca w Pary-żu nad sprawami rozbrojenia ko-misja mieszana Ligi Narodów przyjeła po długiej dyskusji wniosek Polska, przedstawiony przez

ministra Sokala. Obrady komisji zostały zakoń-czone. Minister Sokal odjechał do Genewy.

POSEŁ MICHALSKI

na czele Rady finansowej
stanie u boku
p. ministra skarbu

WARSZAWA, 27.10. Minister skarbu p. Czochowicz odbył dziś przed południem dłuższą konferencję z p. Michal-skim, b. ministrem skarbu.

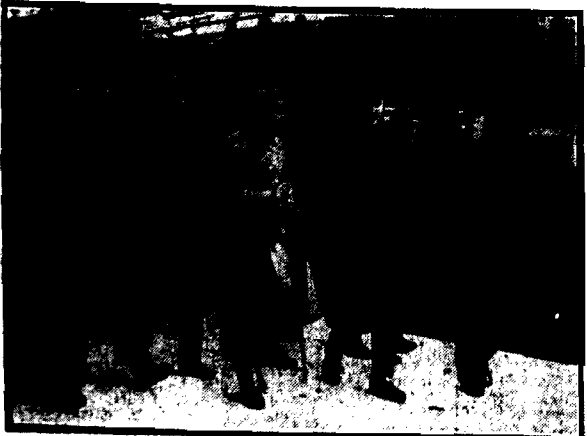
Podczas konferencji min. Cze-chowicz zaproponował pos. Michalskiemu prezesurę Rady fi-

nansowej przy ministerstwie skarbu.

Pos. Michalski propozycję przy-jał, wobec czego należy oczeki-wać już w najbliższych dniach ostatecznego sformowania Rady.

Skład Rady ustalił min. Czecho-wicz w porozumieniu z prezesem Michalskim.

Po powrocie z Nieświeża



Pos. Magazalik z towarzyszywie ministra komunikacji inż. Romockiego opusz-cza pozostawiającego Głównego

Co mówią wśród ziemian w sprawie współpracy z Marszałkiem Piłsudskim

Ziemiaństwo skłonna do najdalejszych ofiar pod egidą Marszałka

Rozmowa z p. Piotrem hr. Dunin-Borkowskim

WARSZAWA, 27.10.

Po piornowych bitych marszałek — kamień rządu Marszałka Piłsudskiego wrzyna się coraz głębiej w najodleglejsze i najbardziej zapomniane śluby Rzeczypospolitej.

W swiatku lub nie (komentarz z discretion) z doniosłym gładem w Nieswieżu, przybyło do stolicy wielu arystokratów z najdalejszych nawet rubieży.

Wysłannik naszego pisma uzyskał przy tej sposobności wywiad z p. Piotrem hr. Dunin-Borkowskim, jednym z najkulturalniejszych przedstawicieli naszych kresowych karmazynów.

P. Borkowski jest synem s. p. Jerzego, znakomitego heraldyka i autora „Almanacha Biekit-bego”.

P. Borkowski udzielił nam niezmiernie interesujących uwag na temat czynnej współpracy ziemiaństwa z Marszałkiem Piłsudskim.

Od najdawniejszych czasów — brzmiały wywoły p. Borkowskiego — wszelkie rewolucje moralne skupiały się zawsze wokół żywej, świetlanej pości, symbolizującej cały ruch. W mocnym, przeczystym jej blasku rozpraszały się mroki partyjne i spały papierowe doktryny. Dziejowa w rolę spełnia obecnie Marszałek Piłsudski.

Gdy wypadki mające rozbiły partycypację, od tej chwili — ciągnął p. Borkowski — rozpoczyna się państwo-twórcza rola ziemiaństwa.

P. Borkowski jest przeciwnikiem partii ziemiańskiej w znaczeniu politycznym — natomiast radby widzieć dobrze zorganizowany zespół elementów zachowawczych o ogólnopolskim charakterze.

Jeżeli chodzi o nastroje ziemiaństwa, to, jak twierdzi p. Borkowski, jest ono niemal całe za Marszałkiem Piłsudskim i skłonna pod jego egidą do najdalejszych ofiar. Wprawdzie są jeszcze nieznaczne grupy partyjników, trzy-

ających się kurczowo godności przedmajowych, zdrowy jednak ruch, ogarniający całe ziemiaństwo polskie, zmieści ich nie bawem w widowni.

Na zapytanie o gospodarczej współpracy ziemiaństwa z Marszałkiem Piłsudskim, p. Borkowski odpowiedział, że uważa za konieczne skupienie się ziemiaństwa w związkach zawodowych organizowanych analogicznie do innych związków zawodowych. Na wypadek ewentualnych tar-

l konfliktów, p. Borkowski widzi w Marszałku Piłsudskim idealnego mediatora.

Co się zaś tyczy obecnych prądów monarchistycznych, to p. Borkowski dotychczas ich wagi uznaje o ile one mogą się przyczynić do usunięcia rezerwy szkodliwego dla państwa partyjnicwa.

A zresztą — brzmiało cenne oświadczenie — nie chodzi o puiste hasła: republika, czy monarchizm, ale o wazkie treści tworzących państwo.

Pierwszy lot inspekcyjny ministra spraw wewnętrznych

General Składkowski opowiada o rezultatach wizytacji w Poznańskim

Zapowiedź dalszych lotów do Małopolski i na Kresy

WARSZAWA, 27.10.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski dokonał wczoraj inspekcji województwa poznańskiego.

Podróż z Warszawy do Poznania i z powrotem odbył na aeroplanie.

W kilka chwil po przybyciu gen. Składkowski na pole Mokotowskie zjawił się przedstawiciel naszego pisma.

— Jakże wrażenia odniósł pan minister ze swej napowietrznej podróży? — zapytaliśmy min. Składkowskiego, ubranego w kurtkę skózaną i hełm lotniczy.

— Znakomite. W ciągu zaledwie 10 godzin załatwiłem to, co w innych warunkach zajęłoby mi kilka dni.

O godz. 8 m. 45 rano wyładowaliśmy szczęśliwie na lotnisku w Poznaniu. Tutaj nikt mnie nie oczekiwał z tej prostej przyczyny, że nikt z województwa nie był powiadomiony o moim przylocie. Stąd udaliśmy się samochodem do miasta.

W Poznaniu zwiędziałem zupełnie niespodziewanie

jeden z wydziałów, następnie udałem się w towarzystwie wojewody (Inińskiego) do odległej o 45 km. Środy.

Tutaj dokonałem inspekcji w starostwie, wydziale powiatowym, oraz komendzie policji powiatowej.

Ze Środy wyjechałem do Mińska, oddalonego o 10 km., oraz na posterunek policji we wsi Dominków.

Naogół inspekcja wypadła pomyślnie.

Z Poznania wyruszyłem samolotem w powrotną drogę o godz. 2 m. 15, a po upływie 2 godzin byłem już na lotnisku Mokotowskim.

— Czy często zamierza pan minister podróżować w ten sposób?

— Niebawem udam się samolotem do Małopolski i do województw wschodnich. Chcę poznać w ten przyspieszony sposób wszystkie województwa.

Górny Śląsk, kurytarz gdański

Alzacja i Lotaryngja

Oto, co ma odebrać Niemceka Reichswehra

Niemiecki dziennik nacjonalistyczny „Der Tag” podaje wiadomość o poważnym incydencie powstałym między Niemcami a Francją, a który wywołił się ze sporu między premierem francuskim Poincaré a ministrem spraw zagranicznych Briandem.

Na radzie gabinetowej Poincaré podkreślił w przemówieniu, że Niemcy nie dotrzymują zobowiązań w sprawie rozbrojenia.

Twierdzeniu temu zaprzeczył Brand, utrzymując, że Niemcy zrobiłi wszystko, co do nich należało. W odpowiedzi na to Poincaré ku ogromnemu zdumieniu okazał min. strom kształtke niemiecką z instrukcjami dla cz. Reichswehra.

Wydrukowano tam bardzo wyraźnie, że zadaniem Reichswehra jest odebranie Alzacji i Lotaryngji, Gdańska, kurytarza gdańskiego i Górnego Śląska.

Wywołało to poważny incydent francusko-niemiecki, którego załodzeniem zajęło się angielskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Wiadomość powyższa podajemy na odpowiedzialność źródła.

Wymiana więźniów politycznych między Polską a Litwą

PRAGA, 27.10. — Tel. wł. — W Kowna donoszą, że Międzyzwiązkowe Towarzystwo Czerwone-krzyża zaproponowało litewskiemu Czerwonemu Krzyżowi wymianę więźniów politycznych z Polską. Obe strony miałyby wymienić wzajemnie po 20 osób. Litwa rozpatruje obecnie tę propozycję.

Węgiel górnośląski idzie odtąd tylko na wewnętrzne potrzeby kraju

Z Katowic telefonują: Stosownie do uchwały ministerstwa komunikacji, rozpoczęto onegdaj transporty węgla górnośląskiego wyłącznie dla zaspokojenia potrzeb rynku krajowego.

Nasz eksport chroma skutkiem braku wagonów. Czesłowo zapobiegnie temu awizowane na najbliższe dni na lotnisku wagonów ze Szwajcarii i Danii po wezwołaniu z tych krajów.

Z tych wszystkich na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie rozbrojenia.

Minister Chamberlain wygłosił podobno sensacyjne przemówienie, w którym z wielkim naciskiem podkreślał te głębokie rozdźwięki interesów, nurtujące Europę, które w niedalekiej przyszłości mogą doprowadzić do nowej wojny.

Lokarno — według Chamberlaina — to tylko kotwica ratunkowa dla pokoju, gwarancje lokarneńskie — słabym zabezpieczeniem przez odpowiedni ten- ni wojennym.

Przemówienie Chamberlaina wywołało na przedstawicieli dominijów angielskich piorunujące wrażenie. Opozycja w stosunku do macierzy, tak zapowiadana i reklamowana, znikła.

Premjerzy dominijów postawili nie tylko nie zwalczać programu utrzymania dotychczasowego stanu marynarki wojennej, ale ją rozbudować.

Te uchwały Imperjalnej konferencji brytyjskiej pogłębia konflikt angielsko-amerykański, który oddawa już tkwi w zarodku i rzuca cień niepokojący na wszystkie narody świata.

Tembardziej, że jednym z motywów wojennej orientacji premierów dominijów jest potrzeba utrzymania rynków zbytu.

W świetle uchwał londyńskich szczerść dyplomacji angielskiej zarówno podczas Locarno jak i w sprawach rozbrojenia i wojny musi być postawiona pod znakiem zapytania.

Pod ochroną armat i karabinów maszynowych obradują czerwoni władcy Rosji

MOSKWA, 27.10. — Tel. wł. — Wczoraj nastąpiło otwarcie 15-iej wszechrosyjskiej konferencji partyjnej. Gmach obrad strzeżony jest przez liczne oddziały czeki. Na schodach, wiodących do sali obrad, ustawiono karabiny maszynowe, a na placu Teatralnym dwie baterie armat.

Ulice, przylegające do gmachu obrad, obstawione są oddziałami milicjantów i tajnych agentów „czeki”.

Władze zabroniły odbywania wszelkich wieców w czasie obrad konferencji. Potrwają one około tygodnia.

Porządek dzienny obejmuje referaty Bucharina o sytuacji międzynarodowej, Rykowa o sytuacji gospodarczej i Stalina o opozycji.

MOSKWA, 27.10. Na konferencję przybyło 817 delegatów. Do Komitetu naczelnego, złożonego z 37 członków, weszli m. inn. Stalin, Rykow, Bucharin i Kalinin.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA ZINOWJEWY

MOSKWA, 27.10. Delegacja komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki, złożona z przedstawicieli partii komunistycznych 11 krajów, ogłosiła votum nieufności dla Zinowjewa, jako przewodniczącego międzynarodówki.

TEZY STALINA O OPOZYCJI MOSKWA, 27.10. Prasa ogłasza tezy, które Stalin opracował o opozycji, a Politbiuro przedstawił na konferencji do zatwierdzenia.

Tezy ustanawiają następujące wytyczne postępowania partii w stosunku do opozycji: 1) przez strażek utrzymania minimum gwarancji, zapewniających jedność partijną; 2) zwalczać socjaldemokratyczne wahania opozycji; 3) doprowadzić do uznania przez blok opozycji błędności jego stanowiska; 4) bronić jedności partii, niwecząc wszelkie próby działalności frakcyjnej i naruszenia dyscypliny.

Tezy ustanawiają następujące wytyczne postępowania partii w stosunku do opozycji: 1) przez strażek utrzymania minimum gwarancji, zapewniających jedność partijną; 2) zwalczać socjaldemokratyczne wahania opozycji; 3) doprowadzić do uznania przez blok opozycji błędności jego stanowiska; 4) bronić jedności partii, niwecząc wszelkie próby działalności frakcyjnej i naruszenia dyscypliny.

Tezy ustanawiają następujące wytyczne postępowania partii w stosunku do opozycji: 1) przez strażek utrzymania minimum gwarancji, zapewniających jedność partijną; 2) zwalczać socjaldemokratyczne wahania opozycji; 3) doprowadzić do uznania przez blok opozycji błędności jego stanowiska; 4) bronić jedności partii, niwecząc wszelkie próby działalności frakcyjnej i naruszenia dyscypliny.

Stabilizacja urzędników państwowych będzie odejta w najbliższym czasie

Urzędowo komunikują: W najbliższym czasie będzie podjęta na nowo akcja stabilizacji urzędników państwowych, wstrzymana od kilku miesięcy z powodu przeprowadzanej reorganizacji.

Celem nadania akcji tej szerszego tempa, prezydium Rady ministrów opracowuje zarządzenie.

DZIS W RADJO

WARSZAWA. (Długość fali 400 mtr.)
Godz. 15 — Komunikat gospodarczy.
Godz. 17 — Odczyt p. t. „Przeźwyciwo orodnicze” — wygłosi p. A. Meh-ring.
Godz. 17.30 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. p. D. Gutowska (śpiew), prof. J. Dworakowski (skrzypce).
W programie: Gounod, Dvorzak, Moniuszko, Strauss.
Godz. 19 — Odczyt p. t. „Sport i odrodzenie ras” — wygł. kpt. M. Kurleto.
Godz. 19.30. Komunikat rolniczy. Wygł. 19.45 — Rozmaitości. Godz. 20.30 — Z okazji ósmego rocznicy ogłoszenia niepodległości Czechosłowacji koncert wieczorny, poświęcony muzyce czeskiej i słowackiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R., J. Cimbalik (dyrekcja) i M. Franciówna (śpiew).
W programie: Smetana, Fibich, Malat, Dvorzak.

Sygnal czasu. Informacje prasowe.
BERLIN. (Długość fali 493 m.)
Godz. 17 — Koncert. Godz. 20 — Operetta Wintnerberga „Der Günstling der Zarin”. Godz. 22.30 — Muzyka taneczna.

PRAGA. (Długość fali 348.9 mtr.)
Godz. 9.30 — Nabożeństwo. Godz. 20 — Wielki koncert święta narodowego odzyskania niepodległości.

RZYM. (Długość fali 422.6 mtr.)
Godz. 17.15 — Koncert popołudniowy. Godz. 18 — Jazz-band. Godz. 21 — Transmisja z teatru. W przerwach muzyka taneczna i orkiestra.

Rząd angielski wzywa znów pomocy duchowieństwa w sprawie zakończenia strajku

LONDYN, 27.10. Wczoraj odbyła się konferencja premiera Baldwin, ministra skarbu Churchilla, ministra górnictwa z przedstawicielami rady generalnej zązków zawodowych. Przedstawiciele robotników zwrócili się do premiera z wezwaniem pośrednictwa między pracą a kapitałem.

Rząd odwołał się ma do duchowieństwa, które w swoim czasie uczyniło próbę załagodzenia konfliktu w przemysle węglowym, a która jednak została odrzucona przez obie strony.

TRUDNE ZADANIE OBRONY w procesie o poćwiartowanie upadłej kobiety

Królikowski w ostatnim słowie odwołał się do sumienia sędziów

WARSZAWA, 27.10. Mowa mecenasa Paschalskiego trwała cztery godziny i właśnie je cztery godziny były jej pięta achillesowa. Rozpoczęta świetnie, przeszła pod koniec w nużącą rozwlekość i nadmierną frazeologię. Wy powiedziana jednak z niezwykłą siłą przekonania, miała momenty, kiedy słuchano jej z zapartym oddechem.

Świetna była psychiczna sylweta oskarżonego. Nazwał go mecenas Paschalski połączeniem „zabitawo człowieka” Dostojewskiego z Chlestakowem.

To był jeden z tych typów, który, skoro sam nie może podróżować, ciągle studuje rozkłady jazdy. Opowiadał fantastyczne historie o kobietach, które u niego były.

Widzieliśmy je tutaj — zawołał mecen. Paschalski — przechodzący przez te sale. Wprawdzie na tie dzisiejszego społeczeństwa sprawiły one bardzo skromne wrażenie.

Nie ulega wątpliwości, że Królikowski nie był zimnym, wyrachowanym mordercą, który mógł chwytować Michałowską a la fourchette, to zwyczajny nędzarz, który stracił się w szaty wielkości. A jego dusza, jego wartość moralna? Warte tyle, co te postęzione reszki w oszklonej trumnie.

Analizował bardzo długo i wy-czerpująco mecen. Paschalski zarzuty oskarżenia, przyczem wyraził przekonanie, że

trzeci oskarżycielem w tej sprawie jest umysł ludzki,

który nie znosi zagadek, który mówi: „Dajcie zabójcę!”.

A przecież wiele poszlak, wiele tajemnicznie niedomówionych wskazuje często, że śledztwo należało skierować również w innych kierunkach.

Zdanem obrońcy, Królikowski zasługuje na wyrok uniewinniający, który po tym całym piekle straszliwych przeżyć pozwolił mu się oddrodzić i rozpocząć nowe życie.

Z kolei zabrał głos prok. Rudnicki. — Wprawdzie obrona — mówił prok. Rudnicki — robiła oskarżonego od początku do końca złodziejem. Wiem, że wyłudzał lapówki, wiem, że sprzedawał za grosze obywateli polskich, ale ja znam Królikowskiego dopiero od 1 marca.

Jego przeszłość mnie nie obchodzi. A zresztą psychologia jest rzeczą bardzo zawodną.

Zamiast wątpliwej psychologii, lepszy jest realny materiał.

Wreszcie prokurator stwierdza, że obrona nie obalila jego tez zasadniczych. Kluczem całego oskarżenia jest ta fikcja, która tworzy na temat niezłej już Michałowskiej, ta fikcja, która usiłował zbrodnicie zasłonić.

Powód cywilny adwokat Berland, przeprowadził bardzo ożywioną dyskusję z mecen. Paschalskim, twierdząc, że spłot nadziemskich subtelności psychologów lepiej jest w tej ziemskiej sprawie zupełnie niepotrzebny. Wreszcie oświadczając,

— Przyszedłem tutaj przypomnieć, że jest pewna spójność pomiędzy światłem a półświatłem.

A to jest prawo do życia. W imię tego prawa, które zostało przecięte przez oskarżonego, proszę o zasądzenie powództwa cywilnego.

Z kolei replikował bardzo ostro obrońca Ruff. Stwierdził on, że dowodów zasadniczych, przez obronę przeprowadzonych, nikt dotychczas nie obalił. To, że istniały dwa klucze do mieszkania Królikowskiego,

jest faktem, opartym na zeznaniach świadków najbardziej wiarygodnych. Powództwo cywilne raz za zawsze w tego rodzaju sprawach swoją subiektywnością. Włóczy się za prokuratorem taki ogon, taki sufler, który wówczas, gdy oskarżyciel zręka się kwalifikacją zbrodni z zysku, woła: mało, mało. A dlaczego, bo powództwo cywil-

ne żąda odszkodowania za futro lokowe, utytłane w ryzostoku

i pierścionek brylantowy, zarobiony na brudnym łóżku prostytutki.

Jeszcze raz odpowiedział powód cywilny, podkreślając to, że rodzice zamordowanej nie widzieli nic o hańbiącym zemście córki. Najmniej prawa do moralizowania ma rzecznik człowieka, który

uprawiał prostytucję duchową. Gdyby nie było Królikowskich, nie byłoby Michałowskich.

Przemówienia stron skończone. Wśród ogólnego napięcia, wśród ciszy przejmującej, przewodniczący pyta:

— Co ma jeszcze do powiedzenia oskarżony?

Królikowski wstaje i głosem cichym, ale bardzo spokojnym odpowiada:

— Jestem niewinny i odwołuję się do sumienia sędziów...

Amerykański inżynier stanie na czele kopalni węgla w zagłębiu Don'eck'em

NOWY JORK, 27.10. Przedstawiciel handlowy rządu sowieckiego podpisał tu kontrakt ze znanym inżynierem górniczym, Karolem Stuartem, który podczas wojny odegrał dużą rolę w organizowaniu urzędu opałowego.

Inż. Stuart będzie technicznym kierownikiem donieckiego zagłębia węgla w jego.

Zadaniem jego będzie usprawnienie i odnowienie techniczne rosyjskiego przemysłu węglowego.

MAŁPA PISZĄCA LIST MIŁOSNY

Niesamowity talent 3-letniej szympanasy

W cyrku Rudolffego, który produkuje się obecnie w Chicago, zachwyca widzów trzyletnia Miss Baby, czystej krwi szympanasy.

Młoda dama małpiego rodu o blarżona jest niezwykłą inteligencją i posiada sztukę pisania.

Coprawda umiejętność ogranicza się tylko do kilku wierszy, ale publiczność wpada w istny entuzjazm, gdy Miss Baby ujawni kawałek kredy, pisze na taśmie list z oświadczeniami do 3-letniego szympanasy Johna.

Wyznamie to brzmi następująco:

„Drogi Johnie, Kocham cię nad wszystko, Ty i ja Baby”.

W tej produkcji zjawia się na scenie szympanas, spogląda na taśmę i zaczyna czytać. Czasem zakłada radość, czasem poczucie Baby szympanasem.

Placie małżeńskie najlepiej na świecie ubranej kobiety

Wieloletnio ubrana na świecie królowa mody pani J. Nash.

Suknie i sukienki podziwiają ją w całym Paryżu, ale na obu stronach słynie pani J. Nash z wyjątkowej, umiejętności ubierania siebie w toaletę.

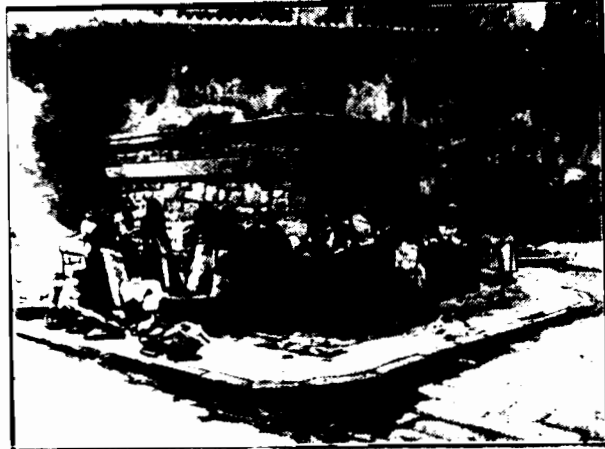
Suknia jest jednak dosyć kosztowna.

Wieloletni mąż pokolei przetrwał w tym czasie posadania w Paryżu w świecie kobiecości.

Wieloletnio ubrana na świecie królowa mody pani J. Nash.

Wieloletnio ubrana na świecie królowa mody pani J. Nash.

Korsykanie nie szanują pamięci „Wielkiego Korsykanina”



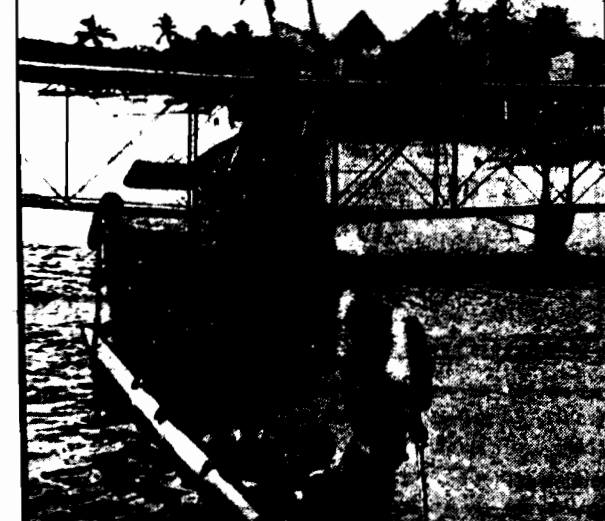
W tym miejscu w Paryżu w pobliżu domu, w którym urodził się Napoleon, znajduje się publiczne miejsce do prania.

Radjo na służbie higieny

Inicjatywa generalnej służby zdrowia

W celu podniesienia służby zdrowia w państwie, pod przewodnictwem dyrektora dr. Wroblewskiego, konferencja poświęcona organizacji Państwa Szkole higieny ogłasza za pośrednictwem warszawskiej stacji radiofonicznej, dzień tych wśród najszerzych warstw społeczeństwa, postanowiono odpowiednio odczyty i komunikaty, opracowywane przez Państwowa Szkołę higieny ogłasza za pośrednictwem warszawskiej stacji radiofonicznej.

Nowe bóstwo dzikich



Aby odłagać diabła, który stękał s męba, Kambale przez cały czas pobytu hydroplanu przywoził mu jako ofiarę poddanie jedną łwiznę.

Czarodziejskie toalety królowej Marii rumuńskiej

badzą podziw i zazdrość milionerek Ameryki

Królowa rumuńska wzbudza nieklamana sympatię w Ameryce.

Piękna kobieta czaruje nie tylko blaskiem swej korony, ale przede wszystkim osobistym wdziękiem.

Damy z Piątej Ulicy w Nowym Jorku spoglądają z pewną zazdrością na jej wykwintne toalety.

Niedyskretny reporter amerykański wybrał tajemnicę garderoby królowej.

Królowa Marja przed odjazdem do Ameryki: bawiła w Paryżu, gdzie dwie firmy krawieckie: Redfern i Patou zaopatrzyły ją w toalety.

Królowa nie zadawała się jednak gustem krawców, sama wy daje dyspozycje, które są zawsze trafne i świadczą o wyrobionem poczuciu estetycznym.

Kosztowny materiał, proste linie, krótka, za kolana jednak sięgająca suknia i długie, wąskie rękawy — oto wymagania jakie królowa postawiła w tym sezonie krawcom paryskim.

W przeciągu ośmiu dni wywiazały się firmy z swego zadania, zapelniając sześć kufrów toaletami.

Wększość sukien królowej jest czarnego koloru.

Natomiast hafty i ozdoby posiadają różne odcienie barw.

Nie brak też w kufrach monarchini rumuńskiej toalet kolorowych.

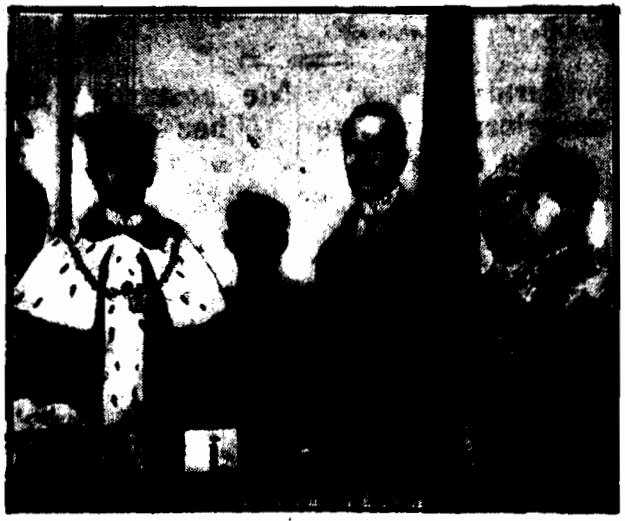
Przeznaczone są one wyłącznie na przyjęcia wieczorne.

Redfern szyl suknie zieloną, białą i białą, Patou zaś ciemnoniebieską i różową.

Królowa Marja przepada za fu-

trami, posiada piękny ich sztor i lubi przyozdabiać toalety drogocebnymi sztorami.

Prezydent Rzeczypospolitej w Uniwersytecie warszawskim



na uroczystej inauguracji roku akademickiego z rektorem Hryniewieckim.

Ponury bilans straszego huraganu na Kubie

Dwieście osób zabitych, półtora tysiąca rannych

Według obliczeń dziennika kubańskiego „El Pais” w czasie straszego huraganu, który nawiedził część Kuby, znalazło śmierć 200 osób.

Liczba rannych przekracza 1 i pół tysiąca. Runęło 2124 domy. Kilkaście tysięcy rodzin

Kiku Degami

królowa geisz japońskich bohaterka wojny z Sowiecami zmarła zatruta przez opium

Kiku Degami umarła. Donoszą o tem dzienniki japońskie, poświęcając serdeczne

wspomnienie małej i sławnej geiszy, której nazwisko czołowe jest w całej Japonii.

Kiku Degami była tancerką w portach japońskich.

Zycie nie służyło jej róż pod nogi, musiała się z niem borykać, znosić wiele upokorzeń i biedy.

Mała geisza nie zadawała roli tancerki, pragnęła poświęcić się wielkiej jakiejś sprawie.

Nadeszedł rok 1919. Wojska japońskie wyruszyły na wyprawę przeciw armii sowieckiej.

Kiku Degami poszła na żołnierzy jako sanitariuszka. Mogła zresztą być pomocna, znała język rosyjski i chiński.

Nauczyła się go od marynarzy w knajpach portowych.

W pewnej chwili pułk japoński, przy którym pełniła służbę, Kiku Degami, dostał się w zasadzkę.

Sytuacja była beznadziejna. Wtedy to mała geisza przebrała się w szaty chińskie i poszła do obozu sowieckiego.

Wybadała położenie wojsk i rozkład pozycji, a nad ranem Japończycy ruszyli do ataku.

Kiku Degami szła w pierwszym szeregu, wskazując drogę. Pułk japoński przedarł się zwycięsko i wziął do niewoli jednego z generałów sowieckich.

Geisza otrzymała wysokie odznaczenie wojskowe i wróciła do kraju. Znowu tańczyła w knajpach marynarskich i bawiła gości swą urodą i filuternością.

Przed kilkunastu dniami znaleziono ją martwą.

Kiku Degami zatruta się opium.

Wspomnienie małej i sławnej geiszy, której nazwisko czołowe jest w całej Japonii.

Kiku Degami była tancerką w portach japońskich.

Zycie nie służyło jej róż pod nogi, musiała się z niem borykać, znosić wiele upokorzeń i biedy.

Mała geisza nie zadawała roli tancerki, pragnęła poświęcić się wielkiej jakiejś sprawie.

Nadeszedł rok 1919. Wojska japońskie wyruszyły na wyprawę przeciw armii sowieckiej.

Kiku Degami poszła na żołnierzy jako sanitariuszka. Mogła zresztą być pomocna, znała język rosyjski i chiński.

Nauczyła się go od marynarzy w knajpach portowych.

W pewnej chwili pułk japoński, przy którym pełniła służbę, Kiku Degami, dostał się w zasadzkę.

Sytuacja była beznadziejna. Wtedy to mała geisza przebrała się w szaty chińskie i poszła do obozu sowieckiego.

Wybadała położenie wojsk i rozkład pozycji, a nad ranem Japończycy ruszyli do ataku.

Kiku Degami szła w pierwszym szeregu, wskazując drogę. Pułk japoński przedarł się zwycięsko i wziął do niewoli jednego z generałów sowieckich.

Geisza otrzymała wysokie odznaczenie wojskowe i wróciła do kraju. Znowu tańczyła w knajpach marynarskich i bawiła gości swą urodą i filuternością.

Przed kilkunastu dniami znaleziono ją martwą.

Kiku Degami zatruta się opium.

O miłości i zemście na Ukrainie

W Rosji sowieckiej szefowano dobru szlachockim i rodnemu jej chłopcom.

Przenieszeni do dokonano jednak formalnie i nowi właściciele nie mają wytyczonych granic.

Skrzydłem tego powstają ciągłe spory i kłótnie, kończące się nieraz bardzo krwawo.

Sędziw zazdrości sąsiadów, zabral od dziedzica kilka skib więcej niż powinien był wziąć, jeden drugiemu worywa się w miedze, tworzą się samorzutnie nowe komisje wywiastczające, które odbierają grunta jednemu a dają drugim.

Na tle tych zamieszek agrarnych powstają straszliwe bóle, napady i procesy.

Według urzędowej statystyki w roku 1925 sądy na Ukrainie rozstrzygały 150 tysięcy zatargów o ziemię.

Królowa pielęgniarka uczestniczy w próbach samolotu sanitarnego

W tych dniach na lotnisku E-vere w Belgii dokonywano prób nowego francuskiego samolotu sanitarnego.

Obecnie na próbach „Pierwsza pielęgniarka Królestwa”, jak Belgijczycy nazywają od czasów wojny królowę Elżbietę, oświadczyła chęć odbycia lotu jako osoba chora, czy też ranna.

Jakoż sanitariusze złożyli królowej na noszach, umieścili je na samolocie, który się wzbił wysoko i po kilkunastominutowym locie wylądował.

Królowa wyraziła zupełne zadowolenie z odbytej przejażdżki, uściśniła serdecznie rękę pilota i odjechała, zegnana okrzykami tłumu.

Epokowy wynalazek

Substancja nieskończenie silniejsza od radu

Zabi'a bakterie, nie niszcząc komórek

Dyrektor biura badań przy generalnym towarzystwie elektrycznym w Nowym Jorku, W. D. Coolidge wynalazł substancję, wytwarzającą promienie silniejsze od wszelkich dotychczasowych. Jak podają dzienniki amerykańskie, niewielka rurka substancji tej daje tyle energii, ile tona radu.

Działanie promieni substancji wywołuje szczególne wyniki: oleje kamienne, kryształ górski

czernieje, kwarc czysty nabiera koloru purpurowego, marmur nabiera wyglądu rozżarzonego węgla, zachowując niską temperaturę i t. d.

Najważniejsze jednak jest to, że promienie te zabijają wszelkie bakterie, nie niszcząc wcale komórek, wobec czego wynalazek Coolidge'a może stać się epokowym w dziedzinie medycyny.

KKOLOWA MARJA RUMUŃSKA



Przyjaźń i gwarancje niemiecko-włoskie

przedmiotem nieoficjalnych rozmów

Rozmowa o pakt rozpoczną się w przyszłym roku

RZYM, 26. 10. Rozpoczęły się tu wstępne rozmowy między włoskim ministerstwem spraw zagranicznych a posłem niemieckim w sprawie paktu przyjaźni i gwarancyjnego.

W kołach politycznych utrzymują, że Mussolini nie zdecydował się na rozpoczęcie oficjalnych rokowań i że te nie nastąpią w najbliższym czasie, aniżli w początkach przyszłego roku.

Niezwykły konserwatyzm



Ten zaprzag ze środkowej Ameryki wygląda nieco dziwnie w czasach samochodów i samolotów

Walka z ogniem na morzu

Bohaterska załoga okrętu przez miesiąc walczyła z pożarem

W tych dniach w porcie angielskim Cardiff zarzucił kotwicę zagłowiec „Tregoutle”, przybyły z Rosario w Ameryce Południowej z ładunkiem ryżu.

W dniu 12-ym września w głębi statku wybuchł pożar, który ogarnął składy ryżu. Bohaterska załoga w ciągu zgorą miesiąca

walczyła z groźnym żywiołem i zdołała szczęśliwie doprowadzić okręt do portu.

Ratunek był bardzo utrudniony z powodu gryzącego dymu. Po paru minutach pobytu w wnętrzu okrętu, ratujący mdleli. Wyciąga no ich na łmach, inni zaś szli w ogień na miejsce zaczadziłych.

Z kończącego się sezonu kąpielowego



Znana plażniak zaszła wul Szw wazy swego 300 złucha.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze

W Grodnie

Nowy lokal i zrehabilitacja dotychczasowego bagatelizowania tej kulturalnej placówki.

Mamy w Grodnie już od lat kilku wesechświatowe przyrodnicze zbiory muzealne, o brymiej wartości, stanowiące własność miasta, lecz — niestety — z braku odpowiedniego lokalu nie wykorzystane należycie ani przez młodzież szkolną, ani przez miłośników przyrody dla uzupełnienia wiedzy przyrodniczej i dalszych studiów.

Skąd one się w Grodnie wzięły? Przypominamy to jeszcze raz.

W roku 1924 r. wrócił z Ameryki p. Stanisław Żywno, który na obczyźnie we wszystkich częściach świata wolno od zajęć codziennych chwile poświęcał zbieraniu okazów przyrodniczych, by następnie po dwunasto-kiloletniej pracy przywieźć je do kraju, ofiarować rodzinnemu miastu i tu poświęcić się dalszej pracy przyrodniczej.

Tac się też stało. Rada Miejska we wrześniu 1924 r. uchwaliła przyjąć te zbiory pod zarządek miasta, wyrażając ofiarowawcy p. Żywno podziękowanie i powierzając mu kierownictwo i konserwację zbiorów miejskich.

Trudności finansowe i słabe zainteresowanie się naszych obywateli skarbnicami przyrody spowodowały, że zbiory te przez długi okres czasu leżały przeważnie w opuszczonych pokojach w budynku straży ogniowej, prawie niedostępne dla młodzieży szkolnej szerszego kręgu publiczności.

Dopiero w tym roku na Miejskie Muzeum Przyrodnicze przetrącono odpowiedni lokal przy ul. Działowej.

Ważny należy podkreślić umiarkowanie i zarażenie zainteresowanie wice-prezydenta Cydzika, jak i wykazał przy urządzeniu nowego lokalu. We własnym zakresie gospodarczym, mając do rozporządzenia szczupłe środki finansowe, zdążył on lokalem należycie odremontować i odpowiednio przystosować dla muzealniczego i cennych zbiorów muzealnych.

Zaczęła się nowa karta

historji Miejskiego Muzeum Przyrodniczego. P. Żywno, samolubny w tej dziedzinie, jako kierownik Muzeum i konserwator, możemy być pewni, po zakładanych nadziejach nie zawiedzie. Chodzi tylko o ojęcie miasta, żeby niedocenianymi koryści tej placówki kulturalnej i „względami” oszczędnościowymi nie satamowali dalszego jej rozwoju.

Oprócz muzeum miejskiego przyrodniczego Grodno posiada muzeum okręgowe ogólne, mieszczące się w gmachu Starostwa.

Muzeum to jest prowadzone wzorowo przez kustosa p. Jodkowskiego, posiada dużo pierwszorzędnych okazów, godnych muzeów stołecznych. Z posiadania tego muzeum jak również i zbiorów przyrodniczych Grodno może być dumne.

Niedawno donosiliśmy, że nawet w Augustowie powstała myśl utworzenia zbiorów p. inspektor szkolny polecił nawet nauczycielom szkół powszechnych zbierać okazy przyrodnicze i etnograficzne.

W Suwałkach sprawy te nikomu nie leżą na sercu, a wszak przed wojną było muzeum Ziemi Suwalskiej wcale nieostatnie.

Suwalszczyzna ma dużo odrębności i to pod wieloma względami, posiada np. zupełnie swoisty charakter pod względem etnograficznym i przyrodniczym.

Modny dziś regionalizm w zupełności ma zastosowanie do Suwalszczyzny, która ograniczona z trzech stron odrębnymi elementami etnicznymi przedstawia polną krajów i specjalnym, sobie właściwym charakterem i kulturze ludności.

Przed wojną mieliśmy Towarzystwo Krajoznawcze, dobrane prosperującą Czytelnię Naukową; z Instytucji tych płynęła myśl i praca w kierunku poznania ziemi rodzinnej.

Dzisiaj sprawy te leżą odlego.

W sprawie karłów dotychczasowych.

Przyjęcie przysięgi o szlachetności i honorze

Karły dotychczasowe w Grodnie 4-4 klas gimnazjalnych należą uważać na bardzo poważne i konieczne, za co inicjatorem i p.p. profesorom należy się wdzięczność.

O ile opłata 20 zł miesięcznie należy w zasadzie uważać za niewygodną, 6 tyłu suma ta dla pedagogów jest dość wysoka i wielu z nich pomimo najszerszej chęci nabycia wiedzy, momentami są wyrażać się tego dobrodziejstwa.

Partja „Pracy” energicznie przystępuje do pracy.

Dowiedzieliśmy się iż w najbliższej przyszłości partja „Pracy” otwiera w naszym mieście sekretariat i przystępuje do zorganizowanej i celowej działalności.

Nie droga krzykliwej wścieki, a przez uświadomienie jak najszerzszym mas, partja ta będzie dążyć do realizowania swoich ideałów i utrwalenia podstaw bytu Państwa.

Widzieliśmy duto karjerowiczów, krzykaczy i maćwędów partyjnych, oczekujemy szczerych, rzetelnych, ideowych pracowników.

Nieudana zamiana fałszywych pięciocentówek na autentyczne gęsi.

Caiko Wartelski znalazł u siebie parę sztuk fałszywych pięciocentówek i chciał je zamienić na gęsi. Zaprotestowały przeciwko usiłowaniu Caiko nie gęsi, a sprzedający i policja, poznając się na dobroci banknotów, to też Caiko zakończył transakcję nie na rynku, a w areszcie.

Od Administracji

Celem uniknięcia przerwy w dostarczaniu „Dziennika Suwalskiego” uprzejmie prosimy P.P. Prenumeratorów o wpłacanie zawczasu prenumeraty na m-c listopada.

P.P. prenumeratory zamiejscowi wpłacać mogą należność za pośrednictwem P. K. O. na nasze konto № 63677.

ta droga. Może samą karłów dotychczasowych uwzględnić próba podziękowań Suwalskiego garnizonu i obniżyć opłatę do 10 zł miesięcznie.

Wszak przy dobrych obliczeniach wyniki z tego względu niedobór, dążyć się pokryć być może przez urządzenie jakiej imprezy dochodowej w postaci zabawy, lub przedstawienia amatorskiego.

Nie zostawiać koni bez dozoru.

Josef Tarakiewicz ze wsi Brody, gm. Kuków i Franciszek Jasionowski, mieszka w Gembalówka, gm. Wólka postanowili konie z wosem na ulicy bez dozoru, ktorami musiała się zaopeczować policja.

Na rzecz opieki nad grobami poległych w dniu 2 listopada będzie urządzana kwesta.

W dniu 28 bm. m. w sali magistrackiej odbyło się zebranie przedstawicieli związków i stowarzyszeń zwołane przez p. prezydenta Smitta.

Zebrań było zwołane w celu zorganizowania kwesty na rzecz opieki nad grobami poległych, dnia propagandy oszczędności i obchodu „Tygodnia Akademika”.

Ze względu na małą ilość osób załatwiono tylko dwie pierwsze sprawy.

Dla urządzenia kwesty został powołany komitet w składzie: p. p. Pstrokońskiego, Maliszewskiego i Marcinkowskiego. Kwesta odbędzie się dn. 2 listopada.

O schorzeniach górnych dróg oddechowych i ich skutkach u dzieci.

Do wiadomości rodziców podał Dr. Krippendorf.

Wskutkiem tego, usta u tych dzieci są zawsze otwarte, a kształt szczęki górnej zmienia się, wyraża się w postaci nieestetycznej i na pewno pewnego zmęczenia.

Otwarte usta i wyrażają się tak charakterystycznie dla tego cierpienia, że te dwa objawy uprawniają już do przypuszczenia, że chodzi o zaburzenie w oddychaniu na tle zatkania gardła i nosa.

Dzieci, które oddechać przez czas dłuższy ustami nie mogą, rozwijają się słabiej, klatka piersiowa, jest ona płaska, wąska i mała, a wślad zatem płućka nie rozwijają się do końca.

Wskutek zaś niedostatecznego rozwoju płuc, gorsza jest ich wymiana gazów, krew więc mniej bogata w tlen, co powoduje niedostatecznie się odżywiający organizm wskutek czego następuje słabienie.

Wielu jest dzieci, które oddychają ustami samist nocą, co zdarza się często w szkole, ale nie potrafią, zdradzają brak wiedzy i nie mogą przez dłuższy czas skupić uwagi na jednym i tym samym przedmiocie.

Zamiast więc, jak to czę-

sto bywa, takie chore dzieci upominać i kazać, należało by je pierwszym rzędzie leczyć. Bardzo często dzieci, cierpiące na zatkanie nosa, wskutek utrudnionego dopływu tleny do kory mózgowej, skarżą się na bóle głowy, zwłaszcza w okolicy czołowej, na pewnego rodzaju uczucie ciężaru w głowie, na migotanie przed oczami, oraz na uposledzenie wzroku.

Zatkanie nosa u dzieci może być również częstą przyczyną bezwiednego oddawania moczu w nocy. Wskutek niedostatecznego oddychania, krew przeladowana jest kwasem węglowym, co powoduje b. głęboki sen, tak że pomimo przepelnienia pęcherza moczonego, dzieci nie czują potrzeby opróżnienia go i przychodzi wtedy do bezwiednego oddania, moczu.

Z tego pobieżnego przedstawienia skutków, jakie pociąga za sobą utrudnione oddychanie nosem, widzimy jak ważną jest prawidłowa czynność nosa i jaką pięcżą ta czynność, winna być przez nas otoczona, zwłaszcza u dzieci.

Nieraz już w parę tygodni po operacji wycięcia wyrostka

gruczołowatych z jamy nosogardlanej, możemy się przekonać, jak zbawienny wpływ wywiera usunięcie tej przeszkody w oddychaniu na rozwój fizyczny i umysłowy dziecka.

Dziecko smienia się do niepoznania — bóle i sawroty głowy ustają, katar nosa mija, poprawia się słuch, dziecko staje się tywsze, wesele, nabiera ciała i cery, nauka lepiej mu idzie.

Pomimo tego, że operacja usunięcia wyrostka gruczołowatych jest stosunkowo zabiegiem łatwym, nie grozi życia i wykonywana jest tylko pod znieczuleniem miejscowym, to nie mniej jednak zabieg ten wymaga rutyny i dokonywany jest zazwyczaj wyłącznie prawie przez lekarzy specjalistów.

Wobec tego, że w mieście naszym nie posiadamy takiego specjalisty laryngologa, dzieci rodziców zamieszkałych w odległościach wyrostka gruczołowatych odsyłamy najchętniej do miast uniwersyteckich, co połączone jest jednak ze znacznymi kosztami, gdyż sama operacja, nie licząc podróży i kilkudniowego utrzymania, wynosi w obecnych czasach przeciętnie 100 złp.

Dlatego też większości rodziców mniej zasobnych i biednych, leczenie schorzeń górnych dróg oddechowych u dzieci, ze względu na koszt, jest niedostępnym i dzieci te ponosząc konsekwencje tych schorzeń, pozostają na całe życie inwalidami. Temu wielkiemu sinu dało by się jednak sa-

pobiedz przez sprowadzenie raz do roku na przeciąg kilka dni chirurga laryngologa.

Przed wojną światową, wobec braku okulistów w mniejszych miastach i miasteczkach, rząd ówczesny wysyłał ruchome oddziały okulistyczne, złożone z lekarza i kilku osób personelu pomocniczego, które otrzymując subsydia rządowe, przyjeżdżali z miasta do miasta i za stosunkowo nie wielkie wynagrodzenie lub darmo wykonywali mniejsze i większe zabiegi okulistyczne, niedostępne w innych warunkach dla mniej zamożnych mieszkańców.

O ile w danym wypadku tą samą rolę spełniały przyjeżdżając na siebie Samorząd miejski, przypuszczam, że i miejscowa Kasa Chorych, która traci zapewne duże fundusze na wysyłanie pojedynczych dzieci ze schorzeniami górnych dróg oddechowych do specjalistów, chętnie by częściej kosztów, związanych ze sprowadzeniem laryngologa przyjechał na siebie. Nie wątpię również, że i zasobniejsi rodzice, w wypadkach potrzeby wolali by zapłacić za niezbędny zabieg operacyjny 50 złp. na miejscu, a niżeli sto złp. w Warszawie lub w Wilnie, przyczyniając się w ten sposób w znacznej mierze do pokrycia kosztów, związanych z tem przedsięwzięciem.

KONIEC.

Wieloletniemu po miasto pomniejszych werał o spółdzielni „Pracy”, wskazujących powiekad interesom tejże spółdzielni, programem i jona) bilans spółdzielni, sporządzony na dzień 1 października r. b. i sprawdzony przez komisję rewizyjną z którego wynika iż wszelkie rozstawane wiadomości o niepomyślnym jakoby stanie spółdzielni nie odpowiadają rzeczywistości i są tylko niewyważnie głupich plotek ludzi mających ciemne cele, lub urrojone chorobliwe ambicje.

Możemy zapewnić ogół suwalski iż obecnie spółdzielnia, po przeprowadzeniu niektórych zmian personalnych, zaprowadzenia oszczędności i sprowadzeniu brakujących artykułów może w zupełności zaspokoić wszelkie wymagania swej klienteli.

Spółdzielnia oczekuje jedynie na należyte poparcie ze strony swych członków, sympatyków oraz szerszego ogółu społeczeństwa, mającego na względzie swoje „swoje do swego”.

Stan czynny	
1) R-k Kasy	zł. 41--00
2) " Towarów	" 6.377--00
3) " Dłużników	" 700--00
4) " Rachomości	" 1.150--00
5) " Sum przechodnich	" 170--00
	10.445--25

Stan bierny	
1) R-k fundus	Udziałowy " 1.600--00
2) " funduszu społecznego i specjalnego	zł 2664--80
3) " fundus	Wierzyteli zł 4884--02
4) " fundus	Wekali zł 889--95
5) " fundus sum przechodnich	zł 764--21
6) " sysk	n/1/10 28 r. zł 125--92
	10445--25

WILEŃSKI KUŚNIERZ

w Suwałkach przy ul. Iatkowej № 32. Przyjmuje różne obstalunki na wyrób: **PALT KARAKUŁOWYCH i FOKOWYCH** ORAZ RÓŻNE WYROBY FUTRZANE: **KOLNIERZE, MUFKI i t. d.**

Z poważaniem **S. FIN.**

Księgarnia St. i J. Zielenkównien
w Suwałkach ul. Kościuszki 84.
Poleca podręczniki dla szkół średnich i powszechnych, nowości literackie i materiały piśmienne. **KOMPLETUJE BIBLIOTEKI.**
Przy księgarni wypożyczalnia książek w języku polskim i francuskim. 19-80

MANICURE!
Zawiadamiam Sz. Panie i Panów, że otworzyłam **salon wykwintnego manicure** przy ul. Kościuszki pod Nr. 54 vis-à-vis Magistratu
Z poważaniem **Jantina.**

Zakład krawiecki Stefana Dubowskiego
został przeniesiony na ul. Kościuszki pod № 37 do lokalu świeżo odnowionego. Przyjmuje obstalunki z materiałów powierzonych i własnych, dla osób cywilnych i wojskowych, **na raty i za gotówkę.**
ZAKŁAD KRAWIECKI STEFANA DUBOWSKIEGO
ul. Kościuszki Nr. 37. 21-25

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł 4 gr 50. Cena ogłoszeń, tylko na 4-ej stronie, 25 groszy za wiersz miesięczny, na pozostałych stronach 10 groszy za wiersz. Ogłoszenia fantazyjne o 50 procent drożej.

Redakcja czynna od 11-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej. Telefon Redakcji i Administracji 68.

Redakcja: KAZIMIERZ AUFFSZLAG.

Wydawca: STANISŁAW ŻYWNO.

Druck: St. Zielenkównien w Suwałkach.